

**JANUSZ  
KORCZAK**

LUDZIE SĄ  
DOBRZY

# Janusz Korczak

## Ludzie są dobrzy

[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=55844118](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=55844118)

*Ludzie są dobrzy:*

### Аннотация

„Ludzie są dobrzy” to opublikowana w 1938 przejmująca historia emigracji opowiedziana z perspektywy małej dziewczynki. Po śmierci ojca, prawdopodobnie działacza syjonistycznego, osierocona narratorka przez pewien czas tuła się po rodzinie, by wreszcie razem z matką opuścić kraj (którego nazwy nie poznajemy) i popłynąć do Palestyny. W swoim opowiadaniu Korczak w fenomenalny sposób pokazuje świat widziany oczami dziecka, które nie ma nad własnym życiem kontroli i nie zna przesłanek stojących za decyzjami dorosłych. Wydarzenia najdonioślejsze (śmierć ojca, emigracja, decyzja, o zamieszkaniu w kibucu) zostały tu wplecione w rytm codzienności, a prowadzący do nich ciąg przyczynowo-skutkowy zasygnalizowany tylko mgliście. W rezultacie dostajemy obraz świata fragmentaryczny i niejasny i tak jak narratorka musimy go dopiero poskładać w sensowną całość. Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle subtelnie zarysowana relacja między matką a córką, w której obie strony są odrębnymi, niezależnymi bytami, a stosunki między nimi panują partnerskie (dziecko ma prawo głosu).

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

13

# Janusz Korczak

## Ludzie są dobrzy

Była mała, ale pamięta. Już taka jest, że pamięta.

Mama szyje, pierze, gotuje, a ojciec leży w łóżku. Ojciec chory, a mama nie ma czasu.

– Powiedz, tatusiu, jak tam jest. Ale od początku.

– Tyle razy mówiłem.

– Ale chcę jeszcze raz.

– Ano dobrze. Więc siadamy na okręt<sup>1</sup>.

– Nie. Że dostałeś certyfikat<sup>2</sup>. Bo nie rozumiem, co to jest.

Co to jest port<sup>3</sup>? Co to jest kajuta<sup>4</sup>? Dlaczego woła się tam na ciebie: aba<sup>5</sup>? Co to jest morze? Dlaczego po hebrajsku „dzień dobry” mówi się – *szalom* – i „do widzenia” – *szalom*? Jeżeli ktoś ma umierać, czy też mówi: „szalom”?

Była mała, ale pamięta. Już taka jest.

Pamięta, że ojciec zakasłał, mama prędko wyszła z pokoju.

– Pojedziemy koleją.

– Będę siedziała przy oknie.

---

<sup>1</sup> *siadać na okręt* – dziś popr.: wsiadać na okręt. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> *certyfikat* – pisemne świadectwo; tu prawdopodobnie chodzi o dokument zezwalający na wyjazd do Palestyny. [przypis edytorski]

<sup>3</sup> *port* – miejsce, skąd odchodzą i dokąd przybijają statki. [przypis edytorski]

<sup>4</sup> *kajuta* – pomieszczenie mieszkalne (pokój) dla pasażerów statku. [przypis edytorski]

<sup>5</sup> *aba* (hebr.) – tata, ojciec. [przypis edytorski]

– No tak. Potem będziesz zmęczona. Mama położy na ławce palto, wyjmie z walizki poduszkę.

– Nieprawda. Mama pościel zapakuje osobno, bo do walizki nie zmieści się. I ja nie będę zmęczona. Nie będę spała.

– To nie. Potem okręt.

– Na okręcie są pomarańcze? Będziesz tam sadił drzewa? Będziesz zdrów?

– No tak. Zobacz, gdzie jest mama. Poproś, żeby nie płakała.

– Skąd wiesz, że mama płacze?

Zesunęła<sup>6</sup> się z łóżka na podłogę. Była mała. Zniosła stołeczek do drzwi. Zawsze tak robiła, żeby sięgnąć do klamki. Wyszła do sieni<sup>7</sup>.

– Mamo, dlaczego płaczesz?

Mama wytarła oczy i pomyślała trochę.

– Nie mów przy tatusiu... nie mów, że ktoś umiera.

– Bo niegrzecznie tak mówić? Brzydko?

– Nie brzydko, tylko tatuś jest chory. Chory powinien być wesół, a śmierć jest smutna.

No tak; dziadzio też mówi, że za wiele się pyta i za wiele chce wiedzieć. Ale dlaczego dzieci nie mają rozumieć wszystkiego tak jak dorośli?

Była mała, ale pamięta, że potem jechała koleją i siedziała przy oknie. Nie do morza<sup>8</sup> jeszcze jechała, tylko do lasu. A w

---

<sup>6</sup> zesunąć się – dziś popr.: zsunąć się. [przypis edytorski]

<sup>7</sup> sieni – przedpokój, korytarz, zwłaszcza w domach wiejskich. [przypis edytorski]

<sup>8</sup> jechać do morza – dziś popr.: jechać nad morze. [przypis edytorski]

lesie, w białym domu, leżał tatuś na białym łożku.

– Powiedz, jak tam jest.

– Będiesz miała osiołka. Konika z długimi uszami.

– Wiem.

– Będiesz siedziała na osiołku jak chłopiec. Dziewczynki w spodniach chodzą w Palestynie<sup>9</sup>.

– Wiem. Widziałam na obrazku.

– Białe kurki będziesz karmiła. Zrobię ci latawca<sup>10</sup> na długim sznurku; wysoko puścisz go z wiatrem.

– Winogrona będę zrywała. Są tam chaluce<sup>11</sup>, szomrzy<sup>12</sup> i prorocy.

– Dziadzio mówił ci o prorokach?

– Mówił. Sama też rozumiem.

– A kto to są prorocy, jeżeli rozumiesz?

– Prorok wszystko może i wie, co będzie. Ja też wiem.

---

<sup>9</sup> *Palestyna* – kraina geograficzna i historyczna nad Morzem Śródziemnym; dziś na jej terenie znajdują się dwa państwa: Izrael i Autonomia Palestyńska/Państwo Palestyńskie. Od końca XIX wieku w Palestynie zaczęli się osiedlać Żydzi, którzy uciekali z Europy (choć nie tylko) przed narastającym antysemityzmem (czyli nienawiścią do Żydów). W okresie międzywojennym, a zwłaszcza drugiej połowie lat dwudziestych i w latach trzydziestych XX wieku, wyemigrowało tam wielu Żydów polskich. [przypis edytorski]

<sup>10</sup> *zrobię ci latawca* (pot.) – dziś popr.: zrobię ci latawiec. [przypis edytorski]

<sup>11</sup> *chaluc* – zwolennik He-Chaluc (z hebr.: pionier, osadnik), ruchu syjonistycznego, który przygotowywał członków społeczności żydowskiej do osadnictwa w Palestynie. [przypis edytorski]

<sup>12</sup> *szomer* – prawdopodobnie chodzi o członka Ha-Szomer Ha-Cair (z hebr.: młody strażnik, żydowskiej organizacji skautowskiej (harcerskiej)). [przypis edytorski]

– Powiedz, bo i ja chcę wiedzieć.

– Wiem, że będziesz zdrow i będziesz pracował w polu.

Zaczęła się śmiać, żeby tatusiowi i mamie było wesoło. Ale weszła pani w białym fartuchu, spędziła ją z łóżka i nawet gniewała się. A tatuś mówi:

– Tak, tak. Zejdz. Nie można. Pani ma słuszość.

Potem pożegnały się i wyszły z białego domu do bramy w tym lesie. A tatuś oparł się o okno, wychylił się, kłaniał się ręką i zawołał z daleka: „szalom”. A mama nic, tylko prędko wyszły za ogrodzenie. I to był ostatni już raz.

Potem mieszkała u cioci.

Ciocia dobra była, ale ten chłopczyk, ten kuzyn, ciągle chciał, żeby była koniem i żołnierzem, i popychał ją, uderzał batem po nogach i śmiał się, że jest beksa.

– Bawmy się w okręt – prosiła go.

Ale on chce, żeby i na okręcie były konie i bitwy.

Długo były u babci i dziadzia. Ale dziadzio nie opowiada o prorokach:

– Co ci będę głowę zawracał? I tak za dużo myślisz. Główkę męczysz, kochanie.

Wcale nie; są wesołe myśli, które nie męczą. Taka wesoła myśl: że tatuś żyje i czeka w Palestynie, żeby przyjechały.

Bo może nie umarł, może kazał tylko tak powiedzieć pani w białym fartuchu, bo chce zrobić niespodziankę? Kiedy był przed tym zdrow, też robił niespodzianki.

Powiedział, że pod poduszką jest mysz, a była czekolada. Cała

duża tabliczka czekolady.

Raz powiedział, że już jadą do Palestyny i zobaczą wielbłąda. I był wielbłąd, ale w ogrodzie, w zwierzyńcu<sup>13</sup>. Wielbłąd wysunął głowę spoza ogrodzenia<sup>14</sup> i zjadł bukiet. Nie bukiet, tylko liście. Bała się, a tatuś mówi:

– Daj. Nie bój się. On ci nic nie zrobi.

Bardzo chciała się nie bać, ale serce mocno biło. Nie chce się słuchać, nieposłuszne serce.

\*

Raz mówił tatuś, że w sercu są cztery komórki, cztery pokoiki. Pokazał w książce na obrazku.

– Widzisz. To są pokoiki serca. Z komórki do komórki płynie krew.

Jeszcze coś mówił, ale nieuważnie słuchała i nie pytała się. Żeby wiedzieć, wiele trzeba się pytać i bardzo trzeba uważać.

To było wieczorem. Senna była i miała skaleczony palec, który przeszkadzał słuchać, co tatuś tłumaczy. Tak dziwnie skaleczyła palec pokrywką od blaszanego pudełka.

Mama mówi: „nieostrożna jesteś”, czasem nawet gniewa się. Nie bardzo gniewa się, trochę tylko, krótko gniewa się mama; ale przykro. Czy można zawsze być ostrożną? Czasem coś się stanie od razu... Tyle trzeba wiedzieć.

---

<sup>13</sup> *zwierzyńiec* – tu: ogród zoologiczny. [przypis edytorski]

<sup>14</sup> *spoza ogrodzenia* – dziś raczej: zza ogrodzenia. [przypis edytorski]

Już wie, że blaszane pudełko może być ostre jak nóż albo szkło – i wie, że nie można dmuchać w popiół.

Bo raz było tak. Żeby zgasić zapałkę, trzeba dmuchać; żeby rozpaścić ogień w piecu, też trzeba dmuchać. Widziała, jak to się robi, ale sama nie próbowała. Więc dmuchnęła mocno, bo piec duży.

Zaraz od razu w oczach ból i już nic nie widzi. Zamknęła oczy, nie może otworzyć. Krzyknęła głośno. Mama woła:

– Pokaż. Co się stało? Otwórz oczy.

Nie może. Ręce mamy odpycha i oczy zasłania. Chce powiedzieć, też nie może. Mama sama się domyśliła. Dorośli na wszystko prędko mają radę. Mama umyła jej twarz, rogiem chustki do nosa wyjęła z oka czarne kawałki węgla. Sama, bez doktora.

– Widzisz to czarne? Daj teraz drugie oczko.

Potem przyłożyła do oczu dwa ciepłe kawałki waty z wodą. A tatuś śmiał się wieczorem.

– Będiesz w piec dmuchała? Chcesz zostać kominiarzem?

Wołał potem:

– Chodź, kominiarczyku, do tatusia.

A mama mówi:

– Dobrze ci teraz żartować; ale żebyś widział, kiedy to się stało.

Różne miała przygody. Nawet zapomniała. Dopiero znów mama mówi:

– Nie wychylaj się, bo ci iskra wpadnie do oka.

To było w pociągu, kiedy teraz naprawdę już jadą do Palestyny, kiedy już duża, nie duża, ale starsza – i stoi przy oknie, i bardzo jest ciekawa, jak wygląda port, okręt, morze i ta inna, ta nowa szkoła w Erec<sup>15</sup>, gdzie będzie się uczyła.

\*

W sercu są cztery małe pokoiki. Tatuś mówił i pokazał w książce. Okien tam nie ma, ale jest jasno, bo krew czerwona. Szkoda, że nie pytała się, że się zamyśliła. (O dorosłych mówią: „zamyślił się”. O dzieciach: „zagapił się”. Dlaczego?).

Sercem kocha się. Tak mówią wszyscy. Pokoiki w sercu są małe, sto razy mniejsze niż dla lalki. A tyle musi się zmieścić: mama, babcia, dziadzio, nawet tatuś, który już nie żyje, i nawet chyba kanarek? Co to znaczy, że tatuś zawsze żyć będzie w pamięci?

Dziadziuś mówił, że jest Bóg, też trzeba go kochać. Tyle do kochania, a jedno tylko małe serce człowieka.

Leży i nie śpi. Czasem przyjemnie nie spać w łóżku i myśleć. Po cichu. Ale żeby się nie bać. Bo w nocy mogą zabić, w nocy są pożary. Dziewczynka mówiła, że są duchy; to nieprawda. W Ameryce bandyci kradną w nocy dzieci. Daleko Ameryka, na tamtej stronie świata. Bo ziemia jest wielką kulą. Dziwne.

I jak się zasypia? Starła się zrozumieć.

---

<sup>15</sup> *Erec* (z hebr. *Erec Israel*) – Ziemia Izraela; biblijna nazwa Palestyny. [przypis edytorski]

– Będę uważała. Teraz nie śpię. Jeszcze nie. I teraz nie.  
Nie wie. Od razu to się jakoś robi.

Leży i myśli.

Dla mamy własny jeden pokój. Drugi dla babci i dziadzi. Trzeci pokój serca dla cioci i wujaszków; czy i dla tych, którzy nie byli dobrzy dla niej i dla mamy? W pokoiku mamy jest i tatuś, inaczej jakoś, ale jest; bo żyje w pamięci.

Co to jest ojczyzna? Mówił ojciec, ale nie rozumiała. Ojczyzna wielka, więc największy pokój, żeby mogła swobodnie oddychać.

Mówił ojciec: „dwa tysiące lat”.

Kiedy była duża, umiała liczyć.

– Rok, dwa lata, trzy... Sto, dwieście lat... Dużo... Dwa tysiące.

Potem poznała mnożenie. Już w szkole wytłumaczyli: rok ma 365 dni. – Więc ile dni? – 730.000. – Ile godzin? – Pomyliła się. Dużo godzin. Miliony. Ale nawet godzinę trudno rozumieć.

Różne są godziny. Czasem godzina krótka, a druga strasznie długa. Więc chyba zegar kłamie?

Dziwnie było na okręcie. Ledwo wsiadły na okręt, już zaraz wysiadają. No nie. Wie, że nie, że długo płynęły.

Rano wstaje, myje się, je śniadanie w kajucie, rozmawia z dziewczynkami, z paniami na okręcie. Patrzy na morze. Znów obiad, znów kładzie się spać i wstaje. Widzi miasta i wyspy. Ale nie Palestyna. Dopiero potem mówią:

– Jutro. Ostatni dzień. Ostatnia noc na morzu.

Zdawało się tylko, że krótko. Ale były i na okręcie długie godziny: kiedy się pierwszy raz obudziła rano, wszyscy jeszcze spali, a ona chciała już wstać i wyjść, i szukać tatusia. Bo chociaż teraz starsza i wie, że tatuś nie żyje; ale jeżeli... może jednak... Przecież wszystko jest dziwne na świecie... może są cuda? Może dwa tysiące lat nie jest tak bardzo dużo?

Dziadziuś pokazał raz w książce czarne znaczki i powiedział:  
– Patrz: Jerozolima<sup>16</sup>.

Teraz wie, bo umie czytać; wie, że to były litery. Wtedy nie rozumiała. Potem dziewczynka mówiła, że wszyscy ludzie na całym świecie wiedzą wszędzie o Jerozolimie. Takie sławne miasto, taki sławny kraj, gdzie była świątynia, prorocy i królowie. Teraz jest uniwersytet na wysokiej górze, są rolnicy i uczeni.

---

<sup>16</sup> *Jerozolima* – miasto na granicy Izraela i Autonomii Palestyńskiej/Państwa Palestyńskiego, uznawane za miejsce święte przez przedstawicieli trzech największych religii monoteistycznych: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. [przypis edytorski]

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.